



WIĘCEJ RECENZJI

Konstruowanie nicości
Pomysłowa edukacja w teatrze lalek
Głosy z Bukaresztu
Sztuka na ulicy

Repertuar

miejsce:

pokaż

[wyszukiwarka repertuaru »](#)

PREMIERY MIESIĄCA

Umowa o arcydzieło 17-06-2016
Scena SAM - Centrum Kultury,
Gdynia

Noc Helvera 17-06-2016
Teatr Druga Strefa, Warszawa

Uchodźcy / Testigo Documentary
17-06-2016

[nadchodzące »](#)
[archiwalne »](#)

FESTIWALE

Letni Festiwal Opery Krakowskiej
09-06-2016 - 01-07-2016
XX edycja

Międzynarodowy Festiwal Sztuki
Mimu 10-06-2016 - 19-06-2016
XVI edycja

Międzynarodowy Festiwal Sztuki

[nadchodzące »](#)
[wszystkie »](#)

OGŁOSZENIA

Koszalin. Warsztaty w Bałtyckim
Teatrze Dramatycznym

Środa Wilkp. Międzynarodowy
Konkurs Teatrów Amatorskich
Melpomena 2016

Kielce-Warszawa. Audycja do
spektaklu "Sidewavs Rain"

[wszystkie »](#)

Solo Dance Contest, dzień pierwszy i drugi

Solo Dance Contest w ramach VIII Gdańskiego Festiwalu Tańca. Píše Mirosław Baran.



W środę w ramach Gdańskiego Festiwalu Tańca rozpoczął się Solo Dance Contest, konkurs dla tancerzy z całej Europy. Pierwszego dnia, jakby na przystawkę, obejrzeć można było tylko trzy przedstawienia.

Międzynarodowy konkurs dla solistów wrósł już na stałe w program imprezy. Na jego tegoroczną edycję organizatorzy otrzymali 60 zgłoszeń twórców z 11 krajów. Ostatecznie w ramach GFT zobaczyć będzie można do soboty 22 projekty. Zatem zaledwie trzy środowe prezentacje, to tylko lekka przystawka przed kolejnymi dniami konkursowych zmagania.

Pierwszy wystąpił Portugalczyk Bruno Duarte, absolwent kierunku Taniec na Escola Superior de Danca w Lizbonie oraz programu "Minor Dancer" na ARTEZ Dance Academy w Holandii. Jego spektakl "Gaveston" odwołuje się do autentycznej postaci hrabiego Kornwalii, faworyta króla angielskiego Edwarda II. I to właśnie w postać króla wciela się tancerz, na scenie występujący w koronie przesłaniającej oczy i brązowym futrze. Jego choreografia jest na początku nieśpieszna, by nabrać tempa wraz z czasem, spokojna i spójna, operująca wyraźnymi emocjami w bardzo zdyscyplinowany sposób. W średniowieczny klimat wprowadza widzów hipnotyczna wręcz, powolna muzyka, z powtarzaną niczym mantra frazą "Christ with me". Choreografia Duarte odsłania wewnętrzne pęknięcie, cierpienie bohatera, rozdarcie.

Jako druga wystąpiła reprezentantka Trójmiasta w konkursie: Kalina Porazińska, która od dwóch lat jest tancerką Sopotkiego Teatru Tańca. Zresztą jej choreografię "Jak uprawiać żeby wyszło" przygotowała Joanna Czajkowska, liderka STT. Młoda absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi na kierunku choreografia i techniki tańca spektakl rozpoczęła leżąc nieruchomo na scenie, w "codziennym" stroju. Towarzyszyła jej elektroniczna muzyka, ze zmięszanymi głosami - między innymi czytany po angielsku wskazówkami z poradników psychologicznych. Porazińska dość długo postaje w bezruchu, jej ciało powoli budzi się, choreografia jest początkowo minimalistyczna, złożona z nieznacznych ruchów stopą czy dłońmi. W drugiej części solowego występu artystka "ogrywa" futurzną czapkę; z czasem taniec nabiera dynamiki, pojawiają się efektowne układy na całej szerokości sali. Spektakl to nienachlana analiza procesu kreacji: zarówno swojego własnego życia, jak i sztuki.

Ostatni zatańczył Włoch Enrico Pagliarunga, który studiował taniec współczesny na CRDL Professional Programme, PeridanceCapezio Center w Nowym Yorku oraz w Batsheva Dance Company w Tel Avivie. Jego "A step towards" również zaczął się od minimalistycznego ruchu, któremu towarzyszy niepokojąca muzyka (z czasem zastąpiona dźwiękami gitary, potem wiolonczeli). Choreografia rozwija się, staje się wręcz żywiołowa, nieco rozfazowana, z wyraźnie podkreślonymi momentami bezruchu. Tancerz analizuje w swoim spektaklu różne odmiany ruchu: od kroków, przez pływanie, po zabawy w stylu "odgrywania" idącego ludzika tylko dwoma palcami. Poszczególne układy powtarzają się u niego w różnych tempach, we fragmentach wolniejszych artysta starannie ogrywa każdy gest.

Wszystkie trzy spektakle zrealizowane były na podobnym poziomie, z dość ciekawą choreografią, w której dostrzec można było sporą świadomość ruchu twórców. Jednak, jeżeli w tym roku poziom konkursowych prezentacji będzie zbliżony do ubiegłorocznego, to niestety nie sądzę, abyśmy któryś ze środowych spektakli obejrżeli w trakcie niedzielnego finału.

Solo Dance Contest, dzień drugi

Czwartkową rywalizację konkursu Solo Dance Contest całkowicie zdominowały kobiety. Zobaczyliśmy na scenie sześć tancerek z Europy, prezentujących zróżnicowane podejście do choreografii i ruchu, czy pomysłu na przedstawienie.

Niemka Stephanie Roser w swoim ciekawym i dopracowanym "Requiem for a Cannibal" na scenie pojawia się w ogromnej czapce ze sztucznego futra, ze "zwierzęcymi" uszkami. Towarzyszy jej niepokojąca, pełna szeptów i dziwnych dźwięków muzyka. Ruch jest tu prosty, ale skupiony, zmysłowy, konsekwentnie budowany, z odwołaniami do baletu czy breakdance'u. W pewnym momencie muzyka przechodzi w ostry rock; choreografia także nabiera dużej energii, pojawia się sporo układów w parterze, ruch tancerki staje się nieco "mechaniczny", rwany, dziki. Po tym "wybuchu", "Requiem for a Cannibal" zamyka klamra: Roser zakłada zrzucaną wcześniej czapkę i wolnym krokiem schodzi ze sceny.

Magdalena Widlak w solo "La la la la la" wyraźnie inspirowane jest filmem "Dziecko Rosmary" w reżyserii Romana Polańskiego: w kolażu muzycznym powraca jako lejtmotywna słynna "Kotysanka" Krzysztofa Komedy, w choreografii pojawiają się sceny trzymania na rękach dziecka. Ruch Widlak jest rwany, nieco mechaniczny, ale precyzyjny, dopracowany. Spektakl otwiera ciekawy układ, w którym, po długim bezruchu, choreografia odgrywana jest wyłącznie za pomocą nóg i stóp. "La la la la la" to przedstawienie konsekwentne, spójne, choć odrobinę monotonne.

W krótkim solo "The River of her life" Laury Guy z Francji, tancerce towarzyszy muzyka w interesujący sposób łącząca elektronikę z fortepianem i instrumentami smyczkowymi. Choreografia przygotowana jest konkretnie pod ten utwór; ruch jest tu płynny, dość prosty, przeplatają się w nim momenty spokojne, liryczne z bardziej ekspresyjnymi.

"Dynamo" Carmen Larraz z Hiszpanii inspirowane jest kulturą Wschodu. Taka jest minimalistyczna muzyka, wykonywana na tradycyjnych instrumentach; choreografia zbudowana jest także na bezpośrednich odwołaniach do teatru i tańca Azji: wolnym ruchu, wystudiowanych gestach rąk, precyzyjnych zmianach pozycji nóg, krótkich zastęgnięciach niczym w stop-klatce. Widać jednak wyraźnie, że nie jest to próba powtórzenia tańca z innej kultury, ale własna choreografia, odwołująca się tylko do jego elementów. Solo niestety zbudowane jest na ruchu bardzo jednostajnym, powolnym, brak mu wyraźnej dramaturgii, pracy ze zróżnicowanym tempem.

"Dwarf" Canan Yucel Pekikten z Turcji, podobnie jak "The River of her life", jest krótką choreografią, stworzoną

wyraźnie z myślą o zilustrowaniu ruchem konkretnego utworu muzycznego. Tym razem jest to klasyczna kompozycja wokalna, z przyjemnie głębokim męskim głosem. Precyzyjny i skupiony ruch Turczynki odwołuje się momentami do gimnastyki, przetwarza jednak przede wszystkim z ruch codzienny. Tancerka "ogrywa" konsekwentnie dwa rekwizyty: parę o wiele za dużych dla niej zamszowych butów oraz jaskrawoczerwone jabłko. Nie ma tu żywiołowego tańca; mamy za to precyzję i skupienie, bardzo przemyślane, nienachlane odmiany ruchu.

"Rytm przestrzeni" Krystyny Szydłowskiej to rodzaj scenicznego żartu - naprawdę zabawnego - łączącego taniec, teatr dramatyczny i performance. Na scenie widzimy czerwoną papierową kulę, podwieszoną na statywie. Tancerka wbiega do Sali z foyer w marynarce, koszuli - bez spodni. Wykonując w kółko ten sam, bardzo prosty układ, jednak przyspieszający z każdym powtórzeniem, rozbiera się do bielizny. W pewnym momencie energiczna muzyka cichnie, a artystka siada wśród widzów, narzekając jak meczący jest taniec. Kolejne układy taneczne prowadzą ją w stronę czerwonej kuli. Rozbija ją energicznie i wyjątkowo dokładnie, znajdując w środku, wśród dziesiątek sreber, pojedynczy cukierek. Zjada go i stwierdza "Skończyłam!".

Artystki występujące w trakcie drugiego dnia prezentacji Solo Dance Contest różniły pomysły na taniec i ruch oraz warunki fizyczne. Bardzo odmienne były także same prezentacje: z wielorakimi inspiracjami, tempem, muzyką. W efekcie czwartkowe występy składały się na wyjątkową ciekawą mozaikę tańca, utrzymaną na naprawdę niezłym poziomie, w której - moim zdaniem - wyróżniły się Stephanie Roser i Canan Yuçel Pekikten.

Mirosław Baran
facebook.com
Link do źródła
11-06-2016

EDYCJE FESTIWALI

Gdański Festiwal Tańca (VIII edycja)

Beğen Paylaş Arkadaşların arasında bunu ilk beğenen sen ol.

:)): **e-teatr.net** - tu możesz o tym podyskutować

Rozpocznij dyskusję »